Nr. 79. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Sobota dnia 4. Kwietnia 1868. — Izydora B. (rzym.) — Nykona Prep. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenie przedpłaty

na II. kwartał 1868.

„DZIENNIK LWOWSKI“

z codzienną przesyłką pocztową kosztuje:

miesięcznie . . . . . . 1 złr. 30 kr.
kwartalnie . . . . . . 3 „ 80 „
półrocznie . . . . . . 7 „ 50 „

z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu:

miesięcznie . . . . 1 złr.
kwartalnie . . . . 3 „

„Tygodnik Lwowski“ (ilustrowany)

jako dodatek do Dziennika

kwartalnie 2 złr.
półrocznie 4 „

z osobną przesyłką pocztową kosztuje:

kwartalnie . . . . . 2 złr. 20 kr.
półrocznie . . . . . 4 „ 30 „
rocznie . . . . . 8 „ 50 „

Odpowiedź p. ministra.

Wykazawszy przed kilku dniami, w jakich sprawach delegacja nasza ma się mieć na baczności, zaliczyliśmy do nich organizację polityczną, gdyż uważaliśmy projekt rządowy, aczkolwiek zmniejszający liczbę urzędów i przekazujący niektóre sprawy rządowe władzom autonomicznym, za niewystarczający, a co bardziej niepraktyczny dla kraju naszego.

Niepraktyczność tę widzimy w istnieniu dwóch obok siebie ciał, które wymagają od ludności znacznych kosztów, a mogłyby być zastąpione jedną, mającą atrybucje wspólne. Istnienie urzędów powiatowych obok Wydziałów pow. zdaje nam się być anomalją, kosztująca kraj co najmniej ćwierć miljona a wprowadzającą pewne rozdwojanie i krzyżowanie się wzajemne, które nie może dobrych przynieść skutków. Prócz tego jest zakres działania wydziałów zbyt ograniczony, i nie rokuje tymże wielkiej żywotności. Mieliśmy przeto nadzieję, że projekt rządowy, który przeważnie utrzymuje statum quo — podpadnie znacznym jeszcze zmianom, bo inaczej szkoda istotnie „czasu i atłasu“ na nową organizację, zmieniającą mało co treść dotychczasową.

Stało się jednak inaczej! Izba niższa, powolna we wszystkiem ministerstwu, ani na jotę nie zmieniła projektu i uchwaliła go w przedłożonej formie. Polacy zaś, którzy w autonomicznym duchu wnosili jakiekolwiek zmiany na korzyść autonomji, niepoparci przez Niemców, otrzymali każdą razą tak ostrą odprawę z ust samego p. ministra Giskry, iż całe to postępowanie znowu nader dosadnie okazało, iż jak skoro Niemcy nie potrzebują naszych delegatów do przeprowadzenia swych celów, wcale na nich i na ich żądania nie zważają.

Odprawa p. ministra również jak i oziębłość Izby dały nam srodze uczuć nasze stanowisko mniejszości i odosobnienie w Radzie, a jeszcze bardziej zraziła forma lekceważąca, z jaką nas teraz traktują, gdy im nie potrzeba naszych głosów do uchwalenia konstytucji.

Ze spraw organizacji połączono uspioną już sprawę kanclerstwa, co do której p. minister jasno i stanowczo oświadczył: iż rząd na nic nie przystanie. Stanowcze to oświadczenie p. ministra określa stanowisko obecnego ministerstwa do kraju naszego; wszystkie frazesy co do rozszerzenia autonomji nie mają żadnej wartości, gdyż w praktyce rząd nie uwzględnia w niczem naszych żądań i naszej odrębności.

Owoż przy rozprawie jeneralnej zabrał głos p. Krzeczunowicz wykazując, że Galicja opierała się wszelkim dążnościom germanizacyjnym i ubolewał, iż rząd nie uwzględnił dostatecznie właściwości kraju tego; jest przeto obowiązkiem, aby specjalne ustawodawstwo uzupełniło tę wadliwość. Mowca w dalszym toku wskazuje na żądanie sejmu galicyjskiego co do ustanowienia osobnego kanclerza lub ministra dla Galicji i że jedynie za pomocą tej instytucji zadowolić można życzenia i żądania kraju. Jeśli Galicja nie była zbyt zadowoloną z ogłoszenia ustawy konstytucyjnej, to mianowanie ministra dla Galicji wywołałoby największą radość. Prócz tego powinnaby reprezentacja krajowa wywierać wpływ nie tylko na władze autonomiczne, lecz i rządowe.

Pomijając tę część odpowiedzi p. ministra Giskry, która się odnosiła do drobniejszych zarzutów poprzedniego mowcy, podajemy dosłownie odprawę co do ustanowienia kanclerstwa.

„Bardziej niż moi poprzednicy uczyniłem sobie zadaniem być zawsze otwartym i zrozumiałym, dlatego przedewszystkiem nie chcę ukrywać, że podług mego osobistego zdania nie można zadosyć uczynić żądaniu galicyjskiego sejmu z r. 1865, by ustanowiono osobnego dla Galicji kanclerza. Jest to mojem osobistem zapatrywaniem i wyrażam je tak otwarcie jak gdybym za niem przemawiał, jeżeliby już o to chodziło, aby instytucję tę praktycznie w życie wprowadzić. Zdaniem mojem jednak rzecz tę rozstrzygły już pierwej ustawy zasadnicze. Te ustawy i obecnie istniejąca konstytucja nie znają takiej instytucji i tak długo nie może rząd, który ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych uważa za największy i najpierwszy swój obowiązek, robić nadzieję przychylnego żądaniu sejmu załatwienia tej sprawy, dopóki w drodze zmiany ustaw zasadniczych podobna instytucja stworzoną nie zostanie.

„Nikt też nie może słusznie uskarżać się na to, by w teraźniejszym zarządzie jakakolwiek prowincja nie była z równą traktowana przychylnością, na co właśnie szanowny poprzedni mowca główny kładzie nacisk; nikt z jego kraju nie może się uskarżać, żeby nie zasiadali w Radzie korony ludzie z ich prowincji ze stosunkami i właściwościami kraju doskonale obeznani; nikt nie może twierdzić, by którykolwiek kraj nie miał w Radzie korony dzielnego i godnego zastępcy, jakiego wymaga interes ich kraju i ich uprawnione żądania.

„Ustanowienie kanclerza dla jednego kraju pociągnęłoby w następstwie, że i inne kraje miałyby prawo postawienia podobnego żądania. A jeźli ukonstytuje się rząd złożony z kanclerzy, to wówczas nie ma już ani odpowiedzialności parlamentarnej ani rządu parlamentarnego — przynajmniej podług mego zdania.“

Ostatecznie wykazywał p. minister, że reprezentacja krajowa a właściwie Wydziały krajowe mają dostateczny wpływ i zakres działania, który w innych krajach bardzo obfite przyniósł już owoce. „Jeśli zaś Wydziały mają wpływ mieć na administrację kraju, to na takie stanowisko rząd wcale zgodzić się nie może.“

Powyższa odpowiedź p. ministra usprawiedliwia w zupełności nasze poprzednie twierdzenie, z którego da się wyciągnąć ostateczny rezultat, iż rząd nie zamyśla przyznać nam takiego stanowiska, jakie nam przynależy na podstawie naszej narodowej odrębności i ważności materjalnej kraju naszego.

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu z dnia 2. b. m. zdał dr. Figuly sprawę w imieniu Wydziału konfesyjnego co do poprawek do ustawy szkolnej proponowanych przez Izbę panów, i oświadczył się za ich przyjęciem, ponieważ zmiany te są bardzo nieznaczne, a wspomnioną ustawę należy jak najprędzej przedłożyć do sankcji cesarskiej.—Po sprawozdawcy zabrał głos minister Hasner i powiedział, że członkom Izby panów najwięcej nasunęły wątpliwości słowa „bez różnicy wyznania.“ Kwestja, czy nauczyciele mają być pozbawieni wszelkich cech religijnych jest nader ważna. Mowca przyznaje, że sam jest tego zdania, podzielanego zresztą przez mę-

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Działo się to w sobotę w dniu 16. października 1859 roku; wówczas miasto Harpers-Ferry liczyło około 5000 mieszkańców,—większa ich część była zatrudniona przy arsenale — była to ludność pracowita, czynna, wykształcona; — pracując nieustannie przez sześć dni, regularnie odpoczywała siódmego, jak przystoi ludziom religijnym i rozsądnym. — Małe to miasto miało się już ku spoczynkowi, gdzieniegdzie tylko blade światełko przebijało się przez szyby okna; — ta część, gdzie się znajdował arsenał, była zupełnie pustą od samego zmroku i gaz w tem miejscu tylko puste oświecał ulice; — pewnem jest, że jeśliby ktokolwiek przeszedł przez nie, nie byłby nawet przypuszczał, że mieszkańcy tego miasteczka ufni w siebie mogli by powstać na wiadomość — o przybyciu Jana Brown, naczelnika abolucjonistów.

W tym to czasie, warta około tego arsenału składała się tylko z jednego żołnierza.

Chcąc skorzystać z tej pory wieczornej, liczne pojedyńcze oddziałki postępowały ku Harpers-Ferry; byli to właśnie Browniści.

Po wiadomem nam zdarzeniu w osadzie Kennedy, sprzysiężeni chcieli bezzwłocznie uderzyć na miasto; lecz Jan Brown powstrzymał ich zapał.

— Zaczekajcie, moje dzieci — powiedział do nich; jeżeli jeszcze dzisiejszego wieczoru uderzymy na Harpers-Ferry, zmuszeni będziemy walczyć z robotnikami; — odłóżmy więc nasz napad na wieczór sobotni, który jest już jakby świąteczny i zazwyczaj opróżnia arsenał ze wszystkich robotników, a wtedy można go opanować bez najmniejszego rozlewu krwi.

Rady Browna usłuchano, i w sobotę wieczór abolucjoniści, rozdzieleni na małe gromadki po pięciu, sześciu, udali się różnemi drogami ku mostowi na rzece Potomak.

Jeden z tych oddziałków wyprzedził inne; ludzie składający go byli uzbrojeni od stóp do głów, a idąc prowadzili między sobą następującą rozmowę:

— Tam do diabła! — powiedział jeden z nich, w którym łatwo było poznać po lekkich ruchach znanego nam Juljusza Moreau; — diabelnie kontent jestem, że choć raz wyjdziemy z tego trybu życia, któreśmy pędzili do tej pory w tych szczelinach gór, jakby jacy opryszki z opery komicznej — bez wina i dziewcząt; jesteśmy już na drodze do zmierzenia się z przeciwnikami, jak mówią w naszym niezrównanym kraju, we Francji.

— Miejmy nadzieję, że tak nie będzie — odpowiedział towarzysz jego, który nie był kto inny, jak tylko Edwin: — My idziemy cichaczem zdobyć arsenał; w nocy zaś kontygens północnych przyłączy się do nas, a jutro rano mieszkańcy po przebudzeniu się przyjmą nas z radośnemi okrzykami.

— I każdemu z nas przyniosą po filiżance kawy mlecznej i po małym kawałku chleba z masłem — powiedział Moreau tonem drwiącym; lecz tego mój przyjacielu nie spodziewaj się, ci ludzie, których my jednym zamachem zrujnujemy, mieliby nas przyjmować z zapałem.....

— Nie mówię tego.....

— A więc, mój kochany Edwinie, nie jestem taki łatwowierny jak ty, i sądzę, że będziemy mieli do czynienia z psami wściekłemi, jak się po naszemu mówi. Bo widzisz mój kochany, i nie zaprzeczysz mi tego, że ta murzynka, za którą bezskutecznie goniłem owego pamiętnego wieczoru, zdaje mi się, ma zamiar nas sprzedać?

W tejże prawie chwili, jakiś cień przesunął się po drodze.

— Stój — krzyknął Moreau, oto ona, widzisz ją?

— Nie widzę nic, mój przyjacielu — odrzekł Coppie; nie widzę nic, oprócz twego bzikowatego rozumu.

D. c. n.

żów zasad najwolnomyślniejszych, iż niezważanie na konfesyjny charakter szkół ludowych jest zupełnie mylnem pod względem pedagogicznym i dydaktycznym. Z tego też zapatrując się na tę sprawę stanowiska, uznała Izba panów za stosowne przedsięwziąć odpowiednie zmiany. — Po krótkiej dyskusji nad tym przedmiotem przyjęła Izba wszystkie poprawki a zarazem całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Następnie wybrano komisję mającą wypracować projekt ustawy o płacach ministrów, przeniesionych w stan spoczynku, poczem Wydział konstytucyjny zdał sprawę o organizacji sądów powiatowych. Na tem samem posiedzeniu przyjęto pierwsze dwa paragrafy niniejszej ustawy.

Korespondencje.

Wiedeń 31. marca.

✕ Narady w Izbie wyższej nad prawem szkolnem nie wzbudzają bynajmniej tego zajęcia w publiczności wiedeńskiej, co narady poprzednie nad sprawą małżeństw, a jednakże pierwsze o wiele wyższe mają znaczenie. Liberalny p. Szmerling wystąpił przeciwko Radzie szkolnej galicyjskiej i poparty został przez innych liberałów; że zaś wiadomo, jako wszystkie paragrafy na korzyść autonomicznego zarządu szkół w Galicji nie wyszły z natchnienia liberałów Izby niższej, lecz przyjęte tylko zostały przez nich, jako kompromis z frakcją polską zawarty, przeto trudno przypuszczać, iżby większość niemiecka proprio motu odrzuciła poprawki w Izbie panów na niekorzyść Galicji poczynione. Tak więc Rada szkolna, jedyna instytucja, mająca jakie takie znaczenie i doniosłość, okupiona tylu ustępstwami ze strony polskiej, rzeczywiście zagrożoną została. Jest to nowy dowód, do czego sojusz z liberałami niemieckimi doprowadzić może. Czasby było oduczyć się powtarzać oklepanych komunałów, słów pustych, zaciemniających tylko zdrowy pogląd na rzeczy, i przestać dać się wodzić za nos partykularnym interesom stronnictw pod pokrywką jakiegoś liberalizmu, którego w czynie nie ma. Dla nas liberalizm taki, jakiego rzecznikiem jest „Neue Freie Presse", nazywająca każdego człowieka mającego imię, majątek i zdanie niezależne, wstecznym i klerykalnym, byłby — wyraziwszy się najgrzeczniej — niewłaściwym; nigdy dotąd nie przyniósł on i nie przyniesie najmniejszej korzyści. Natomiast naturalnym naszym sprzymierzeńcem jest każdy, ktokolwiek broni autonomicznego stanowiska krajów koronnych, czy go tam nazywają klerykalnym Thunem, czy znów liberalnym Mühlfeldem, — a dowcipny kronikarz „Gazety Narodowej," który zwykle tyle rozwija dowcipu, iż mu nie brakuje czasu na ścisłe przestrzeganie ortografji, musi nam wybaczyć, iż wszędzie podziwiamy talent, iż wszędzie szanujemy przekonanie, chociażby się ono z naszem własnem nie zupełnie zgadzało, i że wyżej cenimy wymowę hr. Thuna, chociaż jest on klerykalnym, niżli głupotę pierwszego lepszego intryganta, chociażby wrzeszczał, że jest liberalnym.

Potrąciwszy przypadkiem o dowcipnego kronikarza „Gazety Narodowej," który tak pięknie pisze po galicyjsku, a tak hojnie szafuje osłami, iż widocznie musiał w gronie tych pożytecznych zwierząt przez dłuższy czas przebywać, wyznajemy w pokorze, iż zazdrościmy jego talentu, którego nam zupełnie nie staje, aby opisać dokładnie zebrania wszystkich tutejszych demokratycznych stowarzyszeń niemieckich. — Jak zaś Niemcy pojmują liberalizm, mieliśmy małą próbkę w zeszłą niedzielę. Gdy bowiem robotnicy czescy złożyli własne stowarzyszenie, i odbywali pierwsze posiedzenie, zostali po prostu rozpędzeni przez Niemców, którzy żądali, iżby obrady odbywały się po niemiecku, lub też iżby się stowarzyszenie rozwiązało. Na czyn tak liberalny, świadczący o niespożytości germańskiego ducha, przyklasnęła cała przedmieściowa prasa, oświadczając, iż nigdy niemieccy robotnicy nie zezwolą, iżby Czesi i Polacy mieli tworzyć osobne koła, pod wpływem reakcji i partji klerykalnej, lecz że mają się wspólnie zlać z niemiecką demokracją, aby bronić świeżo nabytej wolności — to jest: aby do reszty zniemczeć. — Tak więc świeżo założone stowarzyszenie robotników polskich w Wiedniu — w swym bycie zagrożone zostało, nie tyle przez napaść robotników niemieckich, od której łatwo się obronić, jak raczej w skutek obawy samych robotników. aby przez należenie do Stowarzyszenia nie postradać zajęcia w fabrykach i warsztatach niemieckich. Celem tego stowarzyszenia jest kształcenie robotników polskich w Wiedniu zamieszkałych, i bratnia pomoc. Zakres działania obejmuje założenie czytelni, odczyty popularne, kasę pożyczkową, wspieranie wdów i sierót, i wynajdywanie pracy. Wskutek nader trafnego podziału stowarzyszonych, na członków rzeczywistych, z których jedynie zarząd może być wybranym, i na członków wspierających, składających daleko wyższą opłatę, usuwa się wszelkie podejrzenie, aby to Stowarzyszenie mogło kiedykolwiek służyć za narzędzie do osobistych celów, nie tamując bynajmniej wszelkiej pomocy tak materjalnej jak moralnej Stowarzyszeniu niezbędnej. Członkiem rzeczywistym może być tylko robotnik; wspierającym zaś każdy Polak, bez różnicy wyznania i stanu. Ponieważ stowarzyszenie nie ma żadnych politycznych celów, przeto może się wielu pobieżnym politykom nie podobać, — lecz znaczenie jego jest o tyle doniosłe, iż niezawodnie wykształci robotników w duchu polskim i ochroni od zniemczenia.

Niezmordowanej pracy pana Hauta, fabrykanta przez wszystkich zarówno poważanego, udało się nareszcie dzieło Stowarzyszenia doprowadzić do skutku. Jest również nie płonna nadzieja, iż zdoła on usunąć wszelkie grożące jeszcze przeciwności; — poparcie zaś wszystkich Polaków, tak w Wiedniu jak i w kraju, zapewni mu niezawodnie świetną przyszłość.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Dzienniki dzisiejsze prostują w ten sposób wczorajsze doniesienie o cyrkularzu p. Beusta do reprezentantów Austrji przy dworach zagranicznych, że nie szło tu p. kanclerzowi o ustawy konfesyjne, ale o demonstracje ludności wiedeńskiej na dniu 11. marca. Z tej strony uspokoić chciał p. Beust mocarstwa zasadnie i w tym celu nie cyrkularz dyplomatyczny, ale po prostu tylko telegraficzną wyprawił depeszę, mającą wytłómaczyć istotną przyczynę iluminacji.

W tych dniach przybędzie do Wiednia deputacja z kilkunastu miejscowości w Czechach, z prośbą, by udzielić koncesję na budowę północno-zachodniej kolei temu towarzystwu, które podejmie się przeprowadzić budowę w najkrótszym czasie.

Galicyjska Rada szkolna pismem swem z dnia 15. lutego r. b. zawiadomiła tutejszą superintendenturę ewangelicką, że od czasu rozpoczęcia jej urzędowania wszelkie nominacje szkolne są rzeczą Rady szkolnej, że przeto od tegoż czasu ustają odnośne prerogatywy konsystorza ewangielickiego i takichże gmin. Przeciwko temu założył do Rady szkolnej protest p. Haase, tutejszy superintendent ewangielickiego kościoła, powołując się na zagwarantowane odrębnemi listami cesarskiemi odnośne autonomiczne przywileje gmin ewangielickich, a mianowicie miały one prawo wyboru nauczycieli do utrzymywanych przez siebie szkółek. Atoli rzecz ta ma się nieco inaczej; nie chodzi tu bowiem o autonomję gmin ewangielickich, ale o to, że kiedy szkoły ludowe były pod wyłącznym prawie zarządem konsystorza katolickiego, to też rzeczą było naturalną i sprawiedliwą, że zrobiono z tej reguły wyjątek celem warowania swobody gminom ewangielickim i uwolnienia ich z pod zarządu hierarchji innego wyznania. Teraz jednak zmieniły się stosunki; na czele zarządu szkół nie stoi dziś żadna hierarchja, ale władza krajowa częściowo wyszła z łona sejmu. Co więc było pierwej słusznem ze względu na istniejące wówczas stosunki w kraju, jest dzisiaj nie odpowiedniem. Jeżeli nie chciano zbyt wyłącznego wpływu na szkoły ludowe oddać w ręce konsystorzy katolickich, to nie widzimy też powodu, dla czegoby wpływ ten pozostawiać innym wyznaniom.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego z dnia 1. kwietnia oświadczył deputowany Horvath, prezes komisji narodowościowej, że wkrótce rozpocznie ona obrady nad projektem ustawy o narodowościach, zupełnie już przez podkomitet wypracowanej, że jednakże musi sejm uwiadomić, iż z 40 członków komisji liczy ona zaledwie 24. Izba zechce oznaczyć, czy ilość ta jest wystarczającą, czy też wybierze 16 nowych członków.—Deputowany Papp postawił wniosek, aby ze względu na niepospolitą ważność kwestji, którą się komisja ta zajmuje, przedsięwziąć wybory uzupełniające, co też przyjęto przez aklamację.—Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, który był następującym: 1) Sprawozdanie centralnego Wydziału o projekcie ustawy, przedłożonym przez komisję skarbową względem zwrotu podatków od wywożonego cukru i spirytualjów; 2) wybór 4 członków deputacji regnikolarnej; 3) komisji kolejowej proponowanej przez hr. Andrass'ego w celu uzupełnienia komisji skarbowej; 4) członka nieustającej komisji weryfikacyjnej.

Wydział centralny oświadczył w swem sprawozdaniu, że projekt ustawy przedłożony przez komisję skarbową uważa w ogóle za dobry, proponuje jednakże cały szereg drobnych poprawek. Rozprawy nad tym przedmiotem odroczono do następnego posiedzenia. Przy końcu przedsięwzięła Izba różne wybory uzupełniające.

Polska. „N. Fr. Presse" poświęcając sprawie polskiej z powodu ostatniego ukazu carskiego obszerny artykuł wstępny, podnosi bezskuteczność usiłowań stronnictwa ultramoskiewskiego i zapytuje co uczynią wielkie mocarstwa europejskie w obec tego nowego gwałtu Moskwy, dokonanego na królestwie Polskiem. Położenie obecne — pisze ten dziennik — wcale nie jest przychylne sprawie polskiej. Austrja nie może się wdawać w wewnętrzne stosunki sąsiedniego mocarstwa; Prusy nie chcą widzieć niebezpieczeństwa, które im również grozi, jeżeli Moskwa znacznie powiększy swoją potęgę; Francja kieruje się polityką czysto dynastyczną, obcą zupełnie wszelkiej doniośliejszej idei. Jedyna nadzieja leży w przyszłości, w możliwych zmianach w polityce państw europejskich i w wewnętrznych stosunkach samej Moskwy. Zmiany podobne — osobliwie pod pierwszym względem — muszą nastąpić prędzej czy później, bo olbrzymie państwo carów nieustannie zagraża wszelkiemu bezpieczeństwu i ogólnemu pokojowi i polityką swoją zmusi inne mocarstwa do położenia tamy jego dążnościom zaborczym, a wtedy zajaśnieje w całym blasku także imię tego narodu, które car wykreślił dziś z rzędu ludów żyjących.

Francja. Półurzędowe dzienniki paryzkie donoszą, że na ostatniej radzie ministrów postanowiono porzucić myśl rozwiązania Ciała prawodawczego i rozpisania nowych wyborów. „La France" podaje, że gabinet tuileryjski uczynił w Bukareszcie podobnie jak gabinety florencki i londyński przedstawienia przeciw podnoszonemu przez niektórych deputowanych projektowi ustawy o żydach.

W dziennikarstwie francuzkiem maluje się wielkie niezadowolenie, jakie wywołała we Francji ścisła organizacja ruchomej gwardji narodowej, którą utworzył minister wojny opierając się na odnośnej ustawie. Powszechnie obawiają się w skutek tego objawów nieukontentowania, które z powiększeniem się ciężarów wojskowych mogą dojść do niebezpiecznych rozmiarów.

Niemcy. „Prov. Corr." potwierdza wiadomość, że dziś dnia 4. b. m. zostanie odroczony parlament pruski; powtórne otwarcie nastąpi 15. lub 16. kwietnia.—Parlament cłowy rozpocznie swoje obrady prawdopodobnie około 20. b. m.— Wspomniony dziennik występuje silnie przeciw twierdzeniu, jakoby Prusy wstrzymały się w swej dotychczasowej polityce względem Niemiec; gabinet berliński jest wprawdzie przeciwny użyciu środków gwałtownych, ale rozwojem i skonsolidowaniem się Związku północno-niemieckiego wywiera on wpływ potężny na państwa południowe.

Moskwa. Nieustanne skargi dzienników słowiańskich pobudzają „Rus. Inwalida" do ciągłego poruszania sprawy ludów zachodnio-słowiańskich; wspomniony organ rządowy przedrukowuje całe ustępy „Słowa" lub „Zastawy" i rozwodzi się nieustannie nad uciskiem, jakiego doznają Słowianie pod panowaniem Niemców i Madiarów. Jeszcze gorliwiej występują w tej sprawie „Moskowskija Wiedomosti", których redaktor p. Katków osobliwie silnie uderza na dzienniki przeciwne panslawizmowi i powiada, że one zniweczyły wszystkie skutki ostatniego zjazdu w Moskwie.

Stronnictwo ultramoskiewskie tryumfuje zresztą w skutek zniesienia Królestwa polskiego i wcielenia Kongresówki do carstwa, a ustąpienie Wałujewa witają jego przewódzcy również z niemałą radością.

Skutki ogólnej biedy i braku pieniędzy, który czuć się daje we wszystkich warstwach społeczeństwa, straszny wywierają wpływ na stosunki, pod względem handlowym. Upadłości wydarzają się codziennie, a w samej Moskwie (mieście) zawiesiło w ostatnich czasach ośmnaście domów handlowych swoje wypłaty.

Ameryka. Macculloch złożył komitetowi finansowemu wybranemu z łona senatu pismo, w którem oświadcza, że bil znoszący cła na wyroby fabryk amerykańskich zmniejszy dochody państwa o przeszło 100 miljonów dolarów. Obawia on się, że jeżeli bil zostanie uchwalony, dochody przyszłego roku nie wystarczą na opłacenie procentów od długu publicznego i pokrycie wydatków państwa.

Senat uchwalił być zawsze obecnym przy procesie prezydenta Johnsona.

Posiedzenie Rady miejskiej
z dnia 2. kwietnia.

Posiedzenie zagaił przewodniczący p. burmistrz, przedkładając Radzie prośbę p. Kornela Hoffmana o 4tygodniowy urlop, z tem zarazem zawiadomieniem, iż p. radny Hofman zrezygnował z przewodniczenia w sekcji III., i że sekcja wybrała przewodniczącym p. dr. Tytusa Lewakowskiego, a zastępcą tegoż p. radnego Szwedzickiego. Rada przyjęła to do wiadomości.

Przed sprawami na porządek dzienny przypadającemi, załatwiono sprawę sprzedaży dębów z lasów do gminy należących; 427 sztuk sprzedano za sumę 6.397 złr. 50 centów.

Pan dr. Madejski w zastępstwie przewodniczącego sekcji V., zawiadomił Radę, iż w przyszły poniedziałek o godzinie 6. odbędzie się posiedzenie sekcji celem obradowania nad statutem gminy miasta Lwowa. Poczem do porządku dziennego pystąpiono. Budżet funduszów gminy lwowskiej, jakoteż i fundacyj, pod zarządem tejże gminy zostających, ukończono na dzisiejszem posiedzeniu. Przy ustępie rubryki 31 o „Zakładzie ubogich", zabrał głos p. radny Adamski, wnosząc, aby datek w kwocie 1500 złr. przeznaczony dla ubogich, którzy się żebrać wstydzą, przeznaczyć na potrzeby zakładu ubogich zwykłych (nie wstydliwych). Wniosek ten, aczkolwiek poparty przez p. Augusta Schumana, upaść musiał w obec argumentacji pp. dr. Gembarzewskiego, dr. Madejskiego i Wilda, którzy jasno i treściwie wykazali potrzebę przyjęcia uchwały co do owych 1500 złr. dla ubogich wstydliwych. Rubryki 31. 32. 33. 34. 35. i 36. przyjęto bez zmiany. Również nie poczyniono żadnych zmian przy fundacjach „św. Łazarza" dla kalek mieszczan, funduszu dla sierót chłopców, i dla sierót dziewcząt. Przy fundacji dr. Karola Lingera dla uczniów medycyny uchwalono, aby rozpisać konkurs na wakujące stypendjum, z fundacyj tej pochodzące, w kwocie rocznych 200 złr., z powodu iż stypendysta dotychczasowy studja swe ukończył. Innych fundacyj budżet, jako to: Jana Franciszka ku wspieraniu nowożeńców, funduszu dla inwalidów wojskowych, i funduszu pożyczkowego dla mieszczan przemysłowców, przyjęto, tak jak to w projekcie budżetów przedstawione.

W końcu zabrał głos p. radny Darowski, wnosząc, aby Rada ogólne podziękowanie złożyła p. Wildowi, za jego sumienną acz żmudną pracę referowania projektu budżetów, jak również uznanie swe wyraziła p. buchhalterowi Jaroszowi, co też Rada uczyniła.

Z Rady powiatowej.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej zwrócił szczególną uwagę swoją **na stan dróg** w powiecie. Wydał on w tym celu już poprzednio ogłoszony w dziennikach okólnik do obszarów dworskich i gmin. Do okólnika tego podał inicjatywę członek Wydziału *S. Merunowicz*. Obecnie zaś wydał Wydział na wniosek zastępcy prezesa p. *Dr. Milleretа* drugi okólnik, którym ogłasza ponownie przepisy odnoszące się do policji drogowej, wydane już dawniej przez władze rządowe. Ogłasza on ponownie przepis, ażeby podróżujący i brykarze, trudniący się przewozem towarów, nie tamowali sobie nawzajem przejazdu, w którym to celu powinien każdy brykarz **stanąć**, gdy widzi najeżdżające inne pociągi lub powozy, aby go można bezpiecznie wyminąć. Podróżujący powinni się wymijać, zbaczając na lewą stronę drogi. Po drogach nie wolno stawać z wozami i powozami, karmić konie, albo w ogóle bydło pociągowe. Na przekroczenie tych przepisów są naznaczone kary pieniężne od 1—4 złr. w. a. Urzędy gminne równie jak urzędnicy i strażnicy drogowi mają prawo i obowiązek czuwania nad przestrzeganiem takowych. Tenże sam okólnik ponawia przepis dla karczmarzy i właścicieli domów zajezdnych przy drogach, aby utrzymywali obszerne zajazdy przed swemi domami i takowe brukowali, albo żwirem wysypywali.

Wydział Rady powiatowej wziął także w swoją opiekę sprawę korespondencji urzędowej gmin. Dotychczas zachowuje administracja pocztowa zwyczaj, że pisma urzędowe do gmin lub obszarów, zarówno jak prywatne, leżą na stacjach pocztowych, póki ich adresat sam nie odbierze. Dwory i gminy opłacają w tym celu posłańców. Jednakowoż zdarza się, że przesyłki pocztowe zalegają na stacjach, a nie jeden adresat otrzymał urzędowe wezwanie na pewien termin — po terminie; wiemy taki wypadek, gdzie obszar dworski otrzymał dnia 29. marca wezwanie z terminem na 28. lutego, a zatem o miesiąc później, i to w obrębie pocztowym lwowskim. Wydział powiatowy uda się więc do Wydziału krajowego z prośbą, aby temu zaradził przez ustanowienie za porozumieniem się z władzami rządowemi, aby *stacje pocztowe utrzymywały umyślnych posłańców* do roznoszenia ekspedycji po okolicznych wsiach. Obszary dworskie zaś i gminy miałyby zamiast opłacać swoich posłańców składać odpowiednią opłatę w urzędzie pocztowym dla takiego umyślnego, który musiałby jako sługa pocztowy być odpowiedzialnym za dokładne doręczenie.

Poczyniono także kroki, aby urzędowe korespondencje władz autonominicznych były wolne od portorjum *bezwarunkowo*, podczas gdy ustawy uwalniają je tylko w pewnych szczególnych wypadkach.

Są to pierwsze ważne kroki, aby ułatwić ruch nowej organizacji autonomicznej. Nieomieszkamy podać inne czynności Wydziału do publicznej wiadomości.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Odczyt.** Dziś 29. wykład p. H. Schmitta z dziejów narodowych. Treść: pogląd na wypadki europejskie za czasów utworzenia księztwa warszawskiego i rozwój tegoż aż do opuszczenia Moskwy przez wojska francuzkie.

* **Izba notarjalna** w Przemyślu ogłasza, że urzędowanie notarjusza w Jarosławiu dr. Leona Mochnackiego ustało i stosownie do uchwały sądu obwodowego w Przemyślu prawo wykonywania tego urzędowania za zgasłe uważane być ma.

* **Wypadki miejscowe.** D. 1. b. m. powiesił się w domu pod l. 509³/₄ pewien czeladnik rzeźnicki, co jednak zaraz postrzeżono i odcięto go nim ducha wyzionął.

* **Kradzież.** W Tomaszowie, w Królestwie Polskiem, na zabawie u jednego z mieszczan skradziono pewnemu wojskowemu rosyjskiemu torbę skórzaną, w której było 97 rubli. Podejrzenie padło na Zygmunta S., syna gospodarza, aresztowano go więc, lecz umknął z pod straży i dostał się do Galicji. W Rawie sprawił sobie suknie za 33 złr. i tak tu jak i w Polsce chełpił się, że ma pieniądze. W skutek tego stawał aresztowany przed tutejszym sądem krajowym w dniu 30. z. m. i chociaż się uporczywie wypierał, skazany został na 3 miesiące cięż. więzienia.

* **Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** w pow. *Mościska* liczy 24 członków rzeczywistych z 53 udziałami.

Dobrodziejami Tow. są: Kazimierz Gizowski 10 złr., Szczepan Stankiewicz 50 złr.; Bolesław Śmiałkowski, Zygmunt Zucker i Antoni Rozborski po 5 złr.

Członkami wspierającymi z corocznemi datkami są: Edward hr. Stadnicki 50 złr., Ksawery Petrowicz 50 złr., Seweryn Bielski 20 złr., Kazimierz Drohojewski 20 złr., Zygmunt Drohojewski 10 złr., Seweryn Smarzewski 10 złr., Ferdynand Gutkowski 10 złr., Władysław Younga 10 złr., Henryk hr. Łączynski 5 złr., Antoni Gostkowski 5 złr., August Valentin d' Hauterive 10 złr.

Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

I.

(Ciąg dalszy.)

Przejdźmy teraz do zarzutów naiwnego autora „Uwag nad zakładem kredytowym włościańskim", który je na 4 części rozdzielił.

Zaraz na pierwszej stronie spotykamy się z kardynalnym fałszem całego rezonowania; autor powiada: „Ponieważ zakład kredytowy powstać ma **jedynie** z funduszów przez włościan naszych dostarczyć się mających..." Otóż szanowny autorze czy autorowie! widać z tego, żebyście radzi temu biednemu ludowi dobrodziejstw kredytu odmówić! Bądźcie spokojni o to, znajdą się ludzie, którzy pracy ludu naszego fundusze swoje powierzą, bo już się i znaleźli — — bądźcie pewni, iżby założyciele trudów kilkoletnich i kosztów znacznych za okno nie wyrzucali.

Możecie obałamucać, wichrzyć jeszcze — ale zwichnąć już nie potraficie.

Co się tyczy solidarności członków, która w art. 13. i 22. statutów dla banku jest zagwarantowaną, a którą autor widocznie podejrzywa (?), to świadczy chyba o złej wierze jego lub nieznajomości podobnego rodzaju stowarzyszeń na wzajemności opartych, które tylko tym rygorem stoją — tym jedynie hypotekę dla publicznego kredytu przedstawiają. To najskuteczniejsza broń ubogich przeciw lichwie. Rygor w art. 13. i 22. jest potrzebny, by bankowi dać żywotną podstawę; takie rygory jeszcze nigdy członków od udziału nie odstraszały i nigdzie zgubnych następstw dla stowarzyszonych nie pociągały — i u nas nie pociągną, jeżeli tylko zarząd będzie uczciwy i przezorność w udzielaniu pożyczek regułą. Jużbyśmy sobie wszelkich warunków istnienia odmówić musieli, gdybyśmy do żadnej pracy organicznej się nie poczuwali.

Wzajemność tylko wtedy by mogła być szkodliwą, jeślibyśmy ster instytucyj ludziom nieuczciwym powierzyli, gdyby cenzorowie i członkowie Wydziałów powiatowych wybrani przez lud, byli wrogiem jego.

Gwarancja **aż do pięciokrotnej kwoty** subskrybowanej udziału (art. 22.) za wszystkie **w powiecie** udzielone zaliczki i pożyczki jest dla tego potrzebną, ile że ta sprawa prawie wyłącznie w ręku powiatowych stowarzyszeń leży, i li od członków powiatowego stowarzyszenia zależyć będzie, czy jakie straty z tego rygoru dla niego wynikną. Jestto niezbędny rygor w interesie samych członków, którzy mają w tym bodziec do ostrożnego i sumiennego zawiadywania spraw własnych, przytem przedstawia on jedyną hypotekę, jaką biedni włościanie dać mogą — tylko tym sposobem jest dla nich kredyt dostępny, tylko wtedy reprezentują oni ciało organiczne, które ma warunki egzystencji.

Cenzorowie z pomiędzy ludu wybrani i przez lud, znają najdokładniej stosunki i potrzeby swojej miejscowości, od ich orzeczenia będzie zawisło udzielanie zaliczek, oni wybierają wydziałowych po powiatach, którzy stanowczo decydują, komu i ile może być zaliczono pieniędzy. Wszystkie więc niebezpieczeństwa i następstwa solidarności zagwarantowane bankowi art 13. i 22. zawisły od sumiennego orzeczenia cenzorów — zatem od członków samych.

Bądźmy przekonani, że oni swoim chłopskim rozumem potrafią się ochronić, i nadużycia w zaciąganiu zaliczek lub pożyczek staną się niepodobne, — a o to właśnie tylko bankowi chodzi, to stanowi najgłówniejszy warunek jego istnienia. Wreszcie musiałby w świecie wszelki ruch i handel ustać, żebyśmy nie chcieli dać silnych rękojmji o naszej rzetelności; podobne rygory są także w prywatnych interesach bardzo często podstawą kredytu, prosimy się tylko przejść do tabuli.

Na solidarność i wzajemność w Art. 13 i 22. określoną można się zatem bez namysłu pisać. To samo się tyczy art. 15 i 16. statutów, które nic innego nie zauważają, jak dalsze określenie solidarności rozciągające odpowiedzialności członka i po wystąpieniu jego jeszcze przez 3 lata. Jest to ekonomicznym wynikiem stowarzyszenia i finansową podstawą banku, albowiem tylko tym sposobem mu się trwałą egzystencję zabezpiecza i wtedy dopiero staje on się dobrodziejstwem dla stowarzyszonych. Jakież by mógł bank przedstawić rękojmie w obec obcych i własnego stowarzyszenia, jeżeliby członkowie każdej chwili udział swój wycofać mogli? Zapewne, że taki bank ani by dużo członków nie znalazł, ani by mu nikt pieniędzy nie powierzył — pozbawił by się kredytu, o co tu głównie chodzi. Właśnie w tem upatrujemy przezorną myśl założycieli i dowód, że roztropnie instytucją pokierować potrafią.

Członkowie, którzy chcą być uczestnikami banku i dostąpić dobrodziejstwa kredytu, mogą bez wachania się przyjąć zobowiązania w art. 15 i 16. zawarte. Jesteśmy pewni, że z rozwojem instytucji każdy z członków będzie się starał, by jak najwięcej udziałów nabyć, i jak najdłużej zostać członkiem banku. Tym sposobem można z czasem stworzyć instytucje na własnych siłach oparte i przyjść do własnych funduszów; a wtedy dałaby się i stopa procentowa zniżyć i możnaby przeprowadzić zmiany w statutach, na które by może (?) i Autor uwag się zgodził.

Tymczasem musimy się ratować od lichwy i przyjąć warunki organicznej pracy, — która jedynie nas do celu doprowadzi. Pieczone gołąbki nie lecą do gąbki. Art... 47 i 48., które autor podnosi, są jurydyczną konsekwencją poprzednich i prawnem uzupełnieniem podstaw ekonomicznych banku. Jeżeli ktoś jakiś rygor przyjmuje, to naturalny wynik, że w razie uchybienia, ale tylko w tym razie egzekucji się poddaje. Czem prędsza procedura, czem lepiej wierzytelności zahypotekowane, tem silniejszy kredyt.

Art. 47 i 48. dają jurydyczną podstawę egzystencji bankowi, — bez której by się nie mógł obyjść.

Dalej podnosi autor Uwag udzielanie zaliczek (art. 34 i 30.) i kładzie nacisk na to, że bank będzie od pożyczek i zaliczek pobierał 12% (art 31.) Przypuszczamy, że to wielu instytutom pieniężnym może być bardzo nie na rękę i nie omylimy się, że w tem główny powód irytacji leży: albowiem żaden z istniejących instytutów pieniężnych tak pewnej hypoteki i tak znacznych zysków dla publicznego kredytu nie przedstawia, jak powstający bank włościański. Będzie to niebezpieczny rywal na targu pieniężnym i nie jedne papierki!!! które dziś w cichości tłuste dywidendy niosą będą, musiały się skromniejszemi kontentować. Praca włościańska występuje tu na arenę targu publicznego i domaga się uznania.

C. d. n.

Depesze telegraficzne

Peszt 2. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu koła poselskiego przedłożył minister skarbu Lonyay projekt ustawy o biciu monet węgierskich.

Dziś przybyli tu minister sprawiedliwości Herbst i minister skarbu Brestel.

Berna 2. Kwietnia. Robotnicy i majstrowie obrali swoim pośrednikiem p. Camperio, radcę stanu. Spodziewają się szybkiego załatwienia tych sporów.

Bruksela 2. kwietnia. Rząd odpowiedział na interpelację w Izbie w sprawie zaburzeń w Charleroi, że pokój już został przywrócony i że dziesięć ludzi straciło życie.

Florencja 2. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej skonstatował minister skarbu, że obrady nad ustawą o podatku od mlewa najlepszy wpływ wywarły. Następnie przyjęto 1szy artykuł tej ustawy

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 3. kwietnia 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204	—	204	75
„ „ lwow. czern. po 200 zł. w. a. sr.	177	25	179	50
„ banku hypot. gal. po 200 zł. . .	—	—	72	50
„ papierni czerlańskiej po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	72	95	73	45
„ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	69	50	70	25
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	82	50	83	25
Obligi indemnizacyjne galic.	64	30	64	55
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	86	—	87	25
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	95	77	25
„ „ „ II. „ .	81	—	82	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	45	5	49
Napoleond'or	9	23	9	28
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	79
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Półimperjał rosyjski	9	45	9	54
Srebro	113	—	114	—

Lnianka korzec 150 f. netto 7.50.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 3. kwietnia.	zł.	kr.
5% Metaliki	56	35
„ z procent. z maja i listopada	57	40
5% Pożyczka narodowa	62	60
Losy pożyczki z roku 1860	82	10
Akcje banku wiedeńskiego	702	—
„ „ kredytowego	182	80
Londyn 10 funtów szterlingów . . .	115	70
Srebro	113	15
Dukat pojedynczy	5	51

Gospodarstwo i handel.

* Lwów dnia 3. kwietnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 5.97, żyta 4.05, jęczmieniu 3.00, owsa 1.81, hreczki 3.57, grochu 4.00, kartofli 2.11, sąg drzewa opałowego bukowego 11.52, sosnowego 7.63, cetnar siana 1.17, słomy okłotowej 0.55 pasznej 0.63, funt masła świeżego 0.54, smalcu wieprzowego 0.56, masa wódki 30° 0.90 masa wódki 18° 0.80.

* Podczas gdy u nas marzec i pierwsze dni kwietnia wcale nie cechują wiosny, roboty w polu we wschodniej części kraju nigdzie jeszcze nie rozpoczęte a ciągłe deszcze, śnieg i odwilż zagrażają zasiewom, w Kongresówce i kilkadziesiąt mil na północ pogoda tak jest piękna, iż nędza sprzyja wszelkim robotom w polu i ogrodzie, które się już rozpoczęły.

* W Moskwie nastała zmiana taryfy telegraficznej należytość wyznaczono wedle odległosci tak, że za 20 słów przy odległości do 70 wiorstw płaci się 50 kop., do 490 wiorstw 1 rubla, do 1540 wiorstw 2 ruble, nad 1540 wiorstw 3 ruble. Następnie płaci się od każdych 10 słów dodanych w depeszy połowę opłaty od pojedyńczej depeszy (20 słów.)

* Wiedeńska „Medicinische Wochenschrift“ w Nr. 8 z b. r., w obszernym artykule rozbiera własności i części składowe wyrabianego we Lwowie balsamu Vetoryniego. Balsam ten, wedle zdania Dr. M., składa się z pierwiastków roślinnych, olejnych i wyskokowych, a zatem skutecznie użyty być może w reumatyzmie, newralgiach i bolach kurczowych, tudzież na szkorbutyczne rozmiękczenie dziąseł, wrzody i rany wszelkiego rodzaju.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 2. kwietnia.

PP. Krajewski L. prz. pow. z Żółkwi, br. Gostkowski A. z Czyżewic, Kamocki A. z Tłutowa w Polsce, Barański F. z Radłowic, Czajkowski H z Bóbrki, Komarnicki S. z Zawadowa, Rodakowski A. z Jeziorka, Hudetz W. z Brodek, Krzysztofowicz T. z Tostowa, Skwarczyński P. adw. ze Stanisławowa, Torosiewicz E. z Siedlisk.

Filja c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z $3\frac{1}{2}$ na 4% podwyższyła, i

4% towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE** od powyższego dnia począwszy 517-5 ?

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

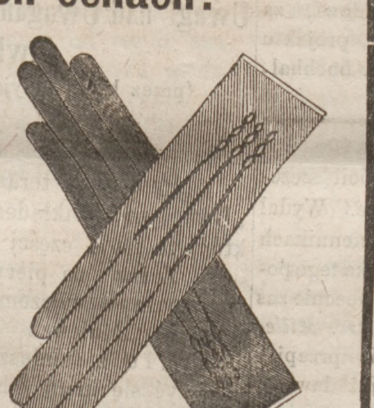
BANK HIPOTECZNY

odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyi i zakładów, chcących lokować kapitały w listach hipotecznyzh c. k. uprz gal. akcyjnego Banku hipotecznego, listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej zakładu w Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych.

455-13

Rękawiczki po nadzwyczajnie zniżonych cenach!





WALERIAN DWORSKI

rękawicznik i bandażysta

w hotelu „GEORGE“ przy ulicy św. Jańskiej pod l. 4¼.

WE LWOWIE,

ma zaszczyt zawiadomić wysoką szlachtę i PT. Publiczność, iż zaopatrzył się przy nadchodzących świętach w wielki wybór rękawiczek glansowanych, kozłowych, sarnich i jelonkowych własnego wyrobu jako też z fabryk Brukselskich. Pragskich i Wiedeńskich w najlepszych gatunkach i kolorach, i sprzedaje po niesłychanych we Lwowie cenach; jako to:

1. Rękawiczki damskie z wyszyciem zamiast 1 zł. 5 ct. tylko 80 ct.
2. Rękawiczki damskie dwuguziczkowe z wyszyciem zamiast 1 zł. 20 ct. tylko 95 ct.
3. Rękawiczki mezkie z wyszyciem zamiast 1 zł. 20 ct. tylko 75 i 90 ct.
4. Rękawiczki kozłowe stebnowane (podwójnie szyte) zamiast 2 złr. 50 tylko 1 zł. 80 ct.
5. Rękawiczki dziecinne glancowane zamiast 60 ct. tylko 45 ct.
6. Rękawiczki zamszowe po 88 ct., 1 złr. 15 ct., 1 złr. 35 ct.
7. Rekawiczki jelonkowe podwójnie szyte zamiast 3 złr. tylko 2 złr. 60 ct.
8. Rękawiczki niciane para po 25 ct. do 80 ct.
9. Rękawiczki jedwabne od 80 ct. do 1 złr. 60 ct. 556-2-3

Krawatki i szaliki w różnych kolorach po 14, 30, 35 kr., 1 złr. 30 ct. do 3 złr. 50 ct.

Woda kolońska flaszka od 32 ct. do 3 złr.

Szelki, poduszki skórzane, torby do polowania, spodnie i prześcieradła jelonkowe, jako też **pończochy** *na wydęcie żył i bandaże własnego wynalazku sprzedaje po zniżonych cenach.*

Wszelkie zamówienia w miejscu jako też listowne uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Wyszło z druku dziełko, pod tytułem:

Kilka rysów

z żywota i pontyfikatu Piusa IX. 563-1-2

skreślił

Zygmunt Ludwik hr. Dębicki.

Chcący nabyć takowe, zechcą się zgłosić osobiście lub za listownem zamówieniem (za zapłatą pocztową Nachnahme), pod adresem pana A. J. PIĄTKOWSKIEGO *w Ajencji „Czasu“ we Lwowie.* — Na 10 egzemplarzy razem wziętych, udziela się 1 egzemplarz gratis. Cena egzemplarza **1 złr. w. a.**

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu

1° Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw boleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechsciennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2° Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

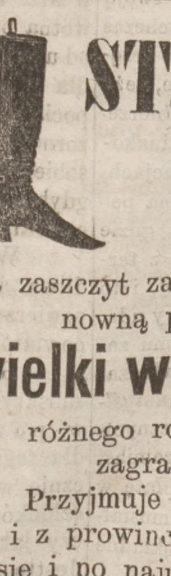
Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechsciennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 5 cent.

3° Pigułki z Pepsyny połączonej z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

516-3 *Znajduje się w aptece P. Mikolascha we Lwowie.*



ST. SIEROCIŃSKI

w hotelu „George“

WE LWOWIE.

ma zaszczyt zawiadomić wysoką szlachtę i PT. szanowną publiczność, iż zaopatrzył się w

wielki wybór obówia męzkiego

różnego rodzaju, z najlepszych materjałów zagranicznych i najnowszej mody.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w miejscu jako też i z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Poleca się łaskawym względom! 564-1

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Z Drukarni Krajowej M. F. Poremby.